Rok III. Piątek 13-go lipca 1917 r. Nr. 158.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Ataki rosyjskie osłabły.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ, 11 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Karpatach trwa dalej żywa działalność bojowa. Na południe od Dniestru dokonały się posunięcia sprzymierzonych bez przeszkody ze strony przeciwnika. Zresztą nic szczególnego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad Soczą zyskał nieprzyjacielski ogień działowy na sile.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI. Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 11 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Morska piechota wzięła szturmem ufortyfikowane silnie przez Francuzów a potem przez Anglików objęte stanowiska obronne między wybrzeżem a Lombardoittre, wyrzuciła nieprzyjaciela poza rzekę Yser i wzięła 1250 jeńców. Angielskie straty bardzo wysokie. Łup jeszcze nie ustalony.

v. Ludendorff.

OSTATNIE DONIESIENIA z POLA WALKI.

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej: Dziś nie było żadnej większej akcyi bojowej.

BERLIN. (Biuro Wolffa). 10 godz. wieczorem: Na zachodzie i wschodzie nie było szczególnych wydarzeń.

WALKI w OBRĘBIE STANISŁAWOWA.

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej:

W obrębie Stanisławowa wczoraj toczyła się walka dalej. Rosyanie od rana, na stosunkowo wąskim odcinku frontu, wyprowadzili coraz to nowe masy do walki. Sprzymierzone wojska frontu z podziwu godną wytrwałością odpierały wszystkie ataki, aż przeciwnikowi udało się wcisnąć front w jednem miejscu. Dzielny kontratak naszej piechoty powstrzymał Rosyan od dalszego posuwania się naprzód. Pod wieczór wojska sprzymierzone zgodnie z planem cofnięto poza dolny bieg Łukawicy. Tę zmianę frontu przeprowadzono bez przeszkód ze strony przeciwnika. Przesunięcie frontu jest taktycznem zarządzeniem wskutek stosunków lokalnych i ogranicza się do wąskiej przestrzeni między Dniestrem a Karpatami. Dzień wczorajszy przyniósł wprawdzie Rosyanom pewien drobny zysk w terenie, ale przytem straty ich przeszły wszelką miarę.

„OCHOTA BOJOWA" WŚRÓD ROSYAN.

AMSTERDAM. „Telegraaf" donosi: „Times" dowiadnją się z Odesy, że podczas ostatniej ofenzywy rosyjskiej 10,000 żołnierzy odmówiło posłuszeństwa, gdy kazano im iść do ataku. 4,000 żołnierzy oszańcowało się na brzegu lasu, poddali się jednak, gdy artylerya ponad ich głowami dało salwę granatów.

ZBROJENIE AMERYKI.

WASZYNGTON. (TBK.) Wilson wydał proklamacyę, mocą której od 5 sierpnia gwardya całego kraju zmierza się amerykanską armią i powołana jest do czynnej służby.

METROPOLITA SZEPTYCKI w SZTOKHOLMIE.

SZTOKHOLM. (TBK). Metropolita X. Szeptycki przybył tu z rektorem lwowskiego seminaryum X. Bocianem i dwoma Bazylianami. Wszyscy są zdrowi. Metropolita zajechał do willi hrabiny Ledochowskiej.

O UKRAINĘ i WOŁYŃ.

AMSTERDAM. (TBK). Sztokholmski korespondent Handelsbladu z dobrze poinformowanego źródła rosyjskiego donosi, że Rosya pragnie odzyskać Ukrainę i Wołyń, aby pokrzyżować plany Ukraińców co do niezawisłości i przez to usunąć ważne wewnętrzne polityczne kwestye. Rosya musiała wybrać dla ofenzywy front południowy, ponieważ wojska na froncie rygskim są niepewne.

PRZESILENIE w NIEMCZECH.

BERLIN, 11 lipca. (B. kor.). Jak słychać z dobrze poinformowanych kół poselskich, centrum, socyaliści i postępowcy wezwali narodowych liberałów, do ostatecznego przyłączenia się do rezolucyi, z której wczoraj narodowi liberali odrzucili ustęp tyczący się celów wojennych. Wielka część narodowych liberałów nie chce przyjąć tej części rezolucyi, ponieważ nie zgadza się na dotychczasowe dalej idące zamiary co do celów wojennych. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że rozwiązanie przesilenia wymagać będzie jeszcze kilku dni. Narodowo-liberalna „National Zt." donosi, że stanowisko kanclerza uważają za zachwiane, nie można jednak powiedzieć, żeby zmiana w osobie kanclerza miała się odbyć już natychmiast.

ZAWEZWANIE NASTĘPCY TRONU.

BERLIN. (Urzędowo). W związku z wczorajszą radą koronną roztrząsał wczoraj cesarz na kilkogodzinnych obradach z kanclerzem bieżące kwestye. Na rozkaz cesarza przybywa jutro następca tronu do omówienia zamierzonych przez cesarza decyzyi.

HR. CLAM MARTINIC GEN.-GUBERNATOREM CZARNOGÓRY.

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Cesarz zwolnił dotychczasowego wojskowego generał-gubernatora w Czarnogórze marszałka polnego porucznika Webera z dotychczasowego stanowiska, wyrażając mu najwyższe uznanie i zamianował go komendantem jednego korpusu, zaś w jego miejsce zamianował byłego prezydenta ministrów pułkownika hr. Clam Martinica.

Gabinet węgierski a sprawa polska.

Nowy gabinet węgierski powitać należy z polskiego stanowiska jaknajżyczliwiej. Pomijając już fakt, że moralnym jego twórcą i bez kwestyi najpoważniejszym doradcą jest hr. Juliusz Andrassy, podnieść trzeba, że w skład jego wchodzi szereg polityków węgierskich, którzy w ciągu wojny zaznaczyli się najkorzystniej w sprawie polskiej i okazali głębsze zrozumienie sytuacyi i pragnień naszego narodu. Niejednokrotnie z ust polityków, zasiadających dziś na ławie ministeryalnej, słyszeliśmy słowa jaknajgorętszego poparcia dążenia narodu polskiego do niepodległości i zapewnienia, że w miarę możności będą się starali dopomódz do ich realizacyi. Nie wątpimy, że ujawszy dziś władzę, pójdą tą samą drogą. Prócz prezydenta ministrów, hr. Esterhazyego, na wybitnie życzliwym dla Polaków stanowisku stoją trzej inni członkowie stronnictwa hr. Andrassyego, mianowicie nowy minister spraw zewnętrznych Gabryel Ugron, ks. Windischgrätz; sekretarz stanu w ministerstwie a latere i mrgr. Pallavicini, sekretarz stanu prezydyum ministrów.

Ks. Windischgrätz jest serdecznym przyjacielem Polaków, umie po polsku i jeszcze przed kilku miesiącami wraz z posłem Ugronem, wypowiedział się za połączeniem Galicyi z Królestwem w niepodległe państwo polskie, związane z Austro-Węgrami. Znanem jest również stanowisko przedstawicieli obu frakcyi partyi niezawisłości w gabinecie, mianowicie: ministra oświaty, hr. Apponyego i ministra a latere hr. Batthyanyego.

Hr. Apponyi, jedna z najwybitniejszych postaci wśród parlamentarzystów węgierskich, najlepszy niewątpliwie mówca w obecnej Izbie, znany w Europie z akcyi interparlamentarnych, zabierał szereg razy głos w sprawie polskiej, dając wyraz podziwu dla legionistów, wskazując na doniosłość sprawy polskiej i podkreślając konieczność takiego rozwiązania jej, któreby zaspokoiło ambicye narodowe Polaków. Hr. Batthyany jest, rzec można, fanatykiem sprawy polskiej. Szczególnie akcentował zawsze ważność roli, jaką w sprawie polskiej odegrać winni Polacy galicyjscy; niejednokrotnie podkreślał też doniosłość programu N. K. N. jako najrealniejszego punktu wyjścia przy budowaniu państwa polskiego.

Krótki ten przegląd dowodzi chyba najlepiej, że nowy gabinet węgierski będzie gorącym orędownikiem życzeń i dążeń Polaków i że w chwilach decydujących możemy ze strony Węgier liczyć na wydatne poparcie.

Nowe wieści z obozu jeńców.

P. inż Kasperowicz uczynił niedawno nowy objazd obozów, gdzie są skoncentrowani Polacy, wzięci z wojska rosyjskiego, jako wojenni jeńcy. Większość żołnierzy w chwili obecnej znajduje się na robotach polnych. Uzyskano utworzenie Komisyi, które będą jeździły wszędzie tam, gdzie Polacy pracują. Takich Komisyi organizuje się sześć. Każda składa się z księdza, oficera Polaka z obozu w Helmstaedt i przedstawiciela obozu żołnierskiego, którym towarzyszy delegat komendantury. Komisye te będą rozwoziły pisma i paczki z centrali w Gardelegen, będą badały warunki pracy na miejscu, przyjmowały reklamacye a w razie ich uzasadnienia będą formuowały skargi na pracodawców do władz rządowych, a ponieważ w skład tych komisyi wchodzi ksiądz, będzie mógł podać duchowną posługę naszym rodakom na obczyźnie.

Dla inwalidów, którzy nie mogą wyjechać na roboty polne z obozu, tworzone są kursy różnych umiejętności, jak pszczelnictwo, zabawkarstwo i tym podobne. Na modele i pokazy komendantura wyznaczyła dwa tysiące marek, za które ks. Żak zakupił właśnie w Warszawie cały komplet potrzebnych przedmiotów. Między nimi ul w zorowy. Dalej wzory do wycinanek, wyklejanek i t.p. Te przedmioty znajdują pokup w Poznańskiem, ale tam wymagają aby miały one swojską formę, styl zakopiański albo krakowski. Więc wzorów odpowiednich dostarczamy właśnie.

Pod względem żywnościowym jest, jak wszędzie na przednowku, mniej normalnie, ale w ostatnich czasach nadeszły pomoce z Holandyi. Zawdzięczamy je energii i polskiej sympatyi p. van Vijka z Sejdy, który jest organizatorem i wiceprezesem holenderskiego Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Komitety szwajcarskie polskie pamiętają o obozach polskich jeńców. I ze Sztokholmu przybywa coś nie coś.

To i owo.

Zaprzysiężenie Wojska Polskiego dokonane. Dzienniki warszawskie donoszą, że naznaczone na 9 lipca na stokach Cytadeli zaprzysiężenie Wojska Polskiego odbyło się w koszarach 3 p. piechoty.

W szkole Nauk Społecznych i Politycznych. Zamknięcie roku szkolnego nastąpi w połowie bieżącego miesiąca, czyli najpóźniej ze wszystkich uczelni warszawskich. Stało się to wskutek 2-tygodniowej przerwy w wykładach i zajęciach w miesiącu maju r. b. Wakacye będą trwały do września. W dn. 1 września rozpoczną się pierwsze w S. N. S. i H. egzaminy dyplomowe, do których stanie zastęp pierwszych słuchaczów i słuchaczek tej uczelni po 2-letnich w niej studyach; w połowie września zaczną się wykłady na wydziale nauk politycznych, a w pierwszych dniach października na innych wydziałach.

Niemiec. Tow. Ubezp. w Polsce. Na terenie Królestwa Polskiego przed wojną pracowały, oprócz rządowego wzajemnego ubezpieczenia od ognia, dwa polskie i dwanaście rosyjskich towarzystw ubezpieczeń.

Ponieważ towarzystwa rosyjskie po zajęciu Polski przez wojska niemieckie, były odcięte od swych centrali i nie dawały gwarancyi, z braku funduszów, bezzwłocznego regulowania odszkodowań, postanowiono zawiesić ich czynności.

Z tych względów wiele towarzystw niemieckich postarało się uzyskać koncesye na operacye w okupacy niemieckiej. Dotychczas oddziały swoje otworzyły nast. tow. niemieckie: Iduna, Alliance, Nordstern, Victorya, Lipskie, Phoenix, Globus, Albigne'a.

Towarzystwa te, wobec większego ryzyka, swoje niższe taryfy dostosowały do taryf tow. rosyj-

skich—wyższych i wzgl. niezłe mają rezultaty. W ciągu pierwszego półrocza 1917 r. zebrały podobno około 400.000 mk. premii.

Jednocześnie i miejscowe towarzystwa, a głównie Warsz. Tow. ubezpieczeń od ognia z chwilą zamknięcia tow. rosyjskiego zaczęły intensywniej działać. Warszawskie Towarzystwo nie szczędzi kosztów i zabiegów, aby sobie zjednać klientelę dawnych towarzystw rosyjskich.

Towarzystwo „Snop“, które przedtem zajmowało się ubezpieczeniami rolnemi, obecnie zbiera poważne premie z ubezpieczeń przemysłowych.

Kapitał angielski w Rosyi. Bogactwo naturalne Rosyi podczas wojny coraz bardziej przechodzi pod wpływ kapitałów angielskich. Obecnie większość kopalń żelaza, miedzi i złota na Uralu należy do Anglików. Dotyczy to również kopalń w Zagłębiu Donieckim, wiele fabryk w okręgu moskiewskim i t. d. Ogólny kapitał angielski zainteresowany w Rosyi obliczają na 10 miliardów rubli. „Aftobladet“ oblicza, że passywa Rosyi wynoszą 63 i pół miliarda rubli, czyli połowę wartości całego majątku Rosyi.

Zaostrzona spekulacya. Pod tym tytułem pisze „Moment“: „W końcu ubiegłego tygodnia spekulacya i gra w „pasek“, po kilkutygodniowym zastoju ponownie rozpasała się bardzo silnie, lecz tylko poszczególnymi artykułami lub produktami różnych gałęzi. Tak np. nagle podskoczyła cena worka kryształu o 50 mk., czyli o 8 mk. na pudzie. Świece, nawet najlichszych gatunków, nagle podskoczyły o całe 50 mk. na pudzie. Wyższe są także ceny cukru, kawy i herbaty. W gałęzi manufaktury zauważyć się daje znów silna tendencya dla towarów bawełnianych, aczkolwiek nikt nie kupuje po obecnych cenach. W gałęzi tiulu „palił się pasek“ na hafty szwajcarskie i kaliskie, które w przeciągu kilku dni podskoczyły o 15 mk. na funcie; w czwartek jednak „pasek pękł“ i ceny spadły o 10 do 12 mk.“.

Katastrofa na szybie Eugeniusza w Pietwałdzie. W piątek dn. 29 czerwca b. r. wydarzył się na szybie akcyjnego tow. ostrawsko-montańskiego w Pietwałdzie, na szybie Eugeniusza pod Brzezinami na siódmym poziomie w pokładzie Fryderyka wybuch gazów.

Ofiarą wybuchu padło 13 osób; 3 kopacze, 4 bardzo ciężko ranni, 6 innych lżej.

Wybuch nastąpił o godzinie 3 popołudniu. Katastrofa mogła przybrać nader wielkie rozmiary, albowiem około dwustu zatrudnionych na zmianie popoł. gór. znajdowało się w kopalni Wielkiej liczbie znajdujących się w szybie górników ciśnienie powietrza spowodowane wybuchem pogasiło lampy. Górnicy wśród ciemności ratowali swe życie ucieczką chodnikami, będącymi dotychczas w przeróbce pod inne szyby.

Przyczyna wybuchu nie została dotąd ustalona. Krążą o niej liczne wersye. Kierownictwo kopalń zwala—jak zwykle — winę na robotników. „Podaje, że grupa robotników, która stała się ofiarą katastrofy, poszła na miejsce pracy, obierając sobie do tego krótszą drogę przez zakazany z powodu nagromadzenia gazów, przechód.

Dąbrowa.

Lokale publiczne. Chcielibyśmy podnieść głos w sprawie obecnie w lecie nie nagłej, lecz ze względu na przyszłą jesień i zimę dość aktualnej. Chodzi nam o dotkliwy brak w mieście naszem lokalów publicznych, schroniska tak koniecznego w czasie niepogody lub zimna, a dzisiaj przyjętego już bez zastrzeżeń na całym Zachodzie. Wszystkie większe i mniejsze miasta Europy znane są ze swych kawiarni i restauracyi, lokali dużych, przewiewnych, z werandami i bez, wygodnie umeblowanych, zaopatrzonych w obfity bufet, dzienniki, broszury, sale gry, toaletę i t. d. Każda z takich kawiarni reprezentuje niejako dane miasto, uchodzi za punkt zborny przyjezdnych i swoich, miejsce do którego każdy wraca chętnie, uważając je poniekąd za jedną z konieczności życiowych, nie tylko przyjemnych lecz i pożytecznych.

Z miast polskich, Warszawa prędko poszła za przykładem Zachodu i dzielą się tam wprost ludzie na zwolenników Lursa, Udziałowej, Europejskiej, czy też wielu, wielu innych.

U nas w Dąbrowie, mimo, że stała się miastem, nie pomyślano dotąd o porządnym lokalu, jakim np. może się pochwalić choćby bliski nam Sosnowiec. Nasze lokale to ciasne, ciemne, duszne pokoiki, bez żadnego urządzenia, jedyną schludną, miłą werandę posiada cukiernia p. Gaydzińskiego, sympatyczna zresztą i z innego względu mianowicie, z cen przystępnych, w których przecież jest „granica“.

W zimie zaś odpadnie i ta możliwość i będziemy zmuszeni nadal albo rezygnować z wyjścia na świat, albo cisnąć się w naszych cukierniach.

A przecież lokale publiczne, to rzecz, która, sądząc po innych miastach, wcale się opłaca i wkład w nią uczyniony hojnie wraca z powrotem. Jeżeli mamy już porządne bruki, oświetlenie, plantacye miejskie i t. p., czyż nie powinniśmy się zdobyć także na jakiś duży, przyzwoity, jasny, czysty lokal, według którego każdy przyjezdny nas osądzi i który nam samym miłem będzie schronieniem na czas jesiennych deszczów i zimy?

Jazda na rowerach zyskuje coraz więcej zwolenników i nie byłoby w tem nic złego, gdyby cykliści liczyli się więcej z pieszą publicznością. Jazda po chodnikach uprawiana z takim zamiłowaniem w innych miastach co prawda u nas ustała, lecz i tu widzimy nieraz zabłąkanego, a nieświadomego tutejszych przepisów cyklistę najspokojniej pędzącego trotuarem, za co należałoby mu się właściwie —kije. Nowi znów adepci tego kunsztu, także traktują ulicę, jako tor wyścigowy i tu uczą się jeździć, potrącając przechodniów a nawet przejeżdżają się po nich najspokojniej. W tych dniach niefortunny, świeżo upieczony, cyklista p. S z a j n c h o f Moryc przejechał trzechletniego chłopaka.

W innych miastach nauka jazdy na ulicach jest niedozwoloną i przy wydawaniu numerów, na prawo jazdy po mieście wymagane jest zaświadczenie, że dany cyklista jeździ już na rowerze dość pewnie.

Będzin.

Czarny kot nie miał u nas niezamąconego szczęścia. W czasie monologu p. Gierasińskiego „Jankiel Trajlowicz“ na scenie zgasło światło. Okazało się, że jeden z obecnych na sali, za którym, rzecz prosta, stała liczna a dobrze wtajemniczona grupa jego zwolenników, wpłynął na maszynistę, by ten światło w czasie monologu zgasił. Pojmujemy drażliwość pewnych sfer naszego grodu, czy jednak monolog p. Gierasińskiego aż taki odruch wywoływać powinien, wątpimy bardzo.

Sosnowiec.

Monopol na drób i gęsi zaprowadzony został w 13 powiatach między nimi w będzińskim i częstochowskim. Monopol na handel drobiem i gęsiami oddany został Oddziałowi handlowemu izb handlowych w Kaliszu. Wszelki zatem zakup na potrzeby miejscowe oraz na wywóz za granicę jest wzbroniony. Niestosującym się do tego osobom grozi kara do 10,000 marek lub areszt do 6 miesięcy.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.